

Bogusław Widła

Opisy doznań emocjonalnych w Apokalipsie Janowej i ich funkcja kerygmaticzna

Studia Theologica Varsaviensia 41/2, 129-148

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BOGUSŁAW WIDŁA

OPISY DOZNAŃ EMOCJONALNYCH W APOKALIPSIE JANOWEJ I ICH FUNKCJA KERYGMATYCZNA

W przedstawianych scenach i obrazach autor Apokalipsy wzmiankuje niejednokrotnie o doznaniach emocjonalnych bohaterów akcji lub wyraźnie zakłada tego typu doznania. Ponieważ zdają się one być ważnym elementem treści i przesłania księgi, uzasadnione będzie pytanie o ich funkcję i wymowę kerygmatyczną. Próbując odpowiedzieć na to pytanie, należy oczywiście przybliżyć najpierw egzegetycznie odpowiednie teksty, uzupełniając jednak komentarz elementami ogólnej analizy fenomenologicznej, dotyczącej konkretnych, wybranych stanów emocjonalnych czy przeżyć. Podjęta następnie analiza teologiczno-kerygmatyczna powinna ukazać, w jaki sposób i w jakim zakresie służą one orędziu księgi.

I. ANALIZA EGZEGETYCZNO-FENOMENOLOGICZNA

Lęk, bojaźń. Lęk, o którym mówi się w Apokalipsie wprost i bezpośrednio – tzn. przy użyciu odpowiedniej terminologii – nie jest fenomenem jednorodnym. W swej odmianie specyficznie biblijnej (i poniekąd rozumieniu „religioznawczym”) pojawia się w Ap 1,17. Słowa „podobnego do Syna Człowieczego”: „Prze stań się lękać!” są tutaj najpierw odpowiedzią – biblijnie typową – na porażający strach wizjonera, spowodowany – również na sposób typowo biblijny – świadomością kontaktu z rzeczywistością Bożą (por. Iz 6,1-7; Dn 10,15-19; Mk 16,6; Łk 1,13.30; 2,10; HenEt 14,14.24; 15,1). Normalną reakcją człowieka wierzącego, który staje wobec objawiającego się mu Boga, jest bojaźń rodząca się z poczucia szacunku i przyjmująca postać adoracji¹. Z drugiej strony lęk i padnięcie na twarz – to charakterystyczne, typowe elementy opisu tego rodzaju wizji².

Niewspółmierność i dystans pomiędzy tym, co ludzkie, a tym, co Boże, w biblijnie tradycyjny sposób leżą również u podstaw wizji Ap 1,17 – jednak przesłania tej

¹ Por. X. Léon-Dufour, *Słownik teologii biblijnej*, t. bp K. Romaniuk, Poznań 1994, s. 90.

² Por. H. Kraft, *Die Offenbarung des Johannes*, Tübingen 1974, s. 47; U. B. Müller, *Die Offenbarung des Johannes*, Gütersloh – Würzburg 1984, s. 85.

wizji jeszcze nie wyczerpują. W tradycyjny biblijnie sposób o lęku przed Bogiem mówi się także w kontekście aktów oddania chwały Bogu. I tak w Ap 11,18 jako trzecią grupę oczekujących na zapłatę – po „sługach-prorokach” i „świętych” – wymienia się tych, „co się boją Twego imienia”. Zważywszy, że imię Boga jest jakby Jego hipostazą i że w znacznym stopniu utożsamia się On ze swoim imieniem³, chodzi tu o tych, co oddają cześć Bogu. W Ap 14,7: „Ulękniście się Boga” odpowiada paralelnie i treściowo „dajcie Mu chwałę”, i wbrew szeroko rozpowszechnionej wykładni nie jest to wezwanie do nawrócenia i pokuty, lecz raczej do uwielbienia Boga⁴. W Ap 15,4 w formie retorycznego pytania stwierdza się jako pewne i nieuniknione dwa podobnie paralelne i treściowo zbieżne fenomeny: lęk przed Bogiem i uczczenie Jego imienia. W Ap 19,5 tymi, którzy „boją się Boga”, nie są bynajmniej – zgodnie ze znanym, specyficznym rozumieniem biblijnym – sympatycy judaizmu czy nawróceni na religię monoteistyczną poganie, ale „wszyscy Jego słudzy”, a więc wszyscy uznający Boga i darzący Go czią⁵. Czasownik *fo-beisthai* ma w tych tekstach odrębne i wyraźnie wskazane przez kontekst znaczenie: określona w ten sposób postawa człowieka jest zdominowana przez głęboki szacunek i uwielbienie wobec Boga.

W pozostałych tekstach Apokalipsy strach ma wyraźnie wskazane powody i uwarunkowania sytuacyjno-zdarzeniowe i zdaje się odpowiadać potocznemu rozumieniu tego stanu. Tak więc w Ap 18,10 i 18,15 pojawiają się ludzie stający „z daleka ze strachu przed jej katuszami”, tzn. ludzie doznający lęku na widok tortur, męczarni, udręk, katuszy (*basanismos*), jakich doświadcza „Babilon-stolica”; dokładniej – ludzie, którzy się „boją jej katuszy”. Nie chodzi więc o strach towarzyszący ubocznie współczuciu; raczej o strach przed podobnymi katuszami. Z drugiej strony, jeśli się przyjmie, że Ap 18 stanowi rodzaj „dramatu liturgicznego”, przypominającego grecką tragedię, w którym fragment 18,10-19 odpowiada roli klasycznego chóru⁶, trzeba będzie stwierdzić, że wskazani ludzie, niezależnie od tego, w jaki sposób sami doświadczają strachu, tym swoim stanem wyrażają jednocześnie coś z przedstawionej rzeczywistości. Inaczej mówiąc: stan strachu każe w tym przypadku wnikliwiej niż kiedykolwiek pytać o jego przyczyny, a dalej – o ich rzeczywistą strukturę i naturę.

³ Por. X. Léon-Dufour, *Słownik teologii biblijnej*, dz. cyt., s. 324.

⁴ Por. U. B. Müller, *Die Offenbarung des Johannes*, dz. cyt., s. 267.

⁵ Por. K. P. Jöns, *Das hymnische Evangelium. Untersuchungen zu Aufbau, Funktion und Herkunft der hymnischen Stücke in der Johannesoffenbarung*, Gütersloh 1971, s. 153; U. B. Müller, *Die Offenbarung des Johannes*, dz. cyt., s. 317-318; U. Vanni, *L'Apocalisse. Ermeneutica, esegesi, teologia*, Bologna 1991, s. 378.

⁶ Por. U. Vanni, *L'Apocalisse*, dz. cyt., s. 26-28, a także: A. Yarbro Collins, *Revelation 18: Taunt-Song or Dirge*, w: J. Lambrecht, *L'Apocalypse johannique et l'Apocalyptique dans le Nouveau Testament*, Gembloux – Leuven 1980, s. 185-204.

Podobnie jest w Ap 11,11, gdzie strach ogarnia tych, co oglądają zmartwychwstanie dwu zabitych proroków. Lęk jest najpierw pochodną niezwykłości wydarzenia: wobec zjawisk niezwykłych człowiek odczuwa obecność czegoś, co go jeszcze bardziej pogrąża w jego małości⁷. Można powiedzieć: wspomniany tu „wielki strach” wzbudza świadomość obecności Bożej⁸. W ten sposób wyzwolony, tym samym nie uzyskuje on jeszcze pełnej, wyczerpującej interpretacji. Zwłaszcza zawarte w kontekście informacje, uściślające okoliczności zaistnienia strachu, uzasadniają pytania o głębszą jego wymowę.

Przerażenie. Chwilę śmiertelnego przerażenia bezbożnych ukazuje Ap 6,15-16. Przywołany tutaj odpowiedni tekst Ozeasza (10,8), najkrócej mówiąc stwierdza, że „wtedy” nikt nie będzie chciał ocaleć: ludzie będą wołać, by ziemia ich pogrzebała⁹. Autor Apokalipsy prowadzi myśl w nieco innym kierunku. Przerażenie udziela się wszystkim niezależnie od stanu – „niewolnikom i wolnym” – bo decydują o nim nie jakiegokolwiek uwarunkowania doczesne, lecz tylko i wyłącznie niewłaściwy stosunek człowieka do Boga¹⁰. „Królowie, wielmoże, wodzowie...”, zwykle pewni siebie, a nawet odbierający boską cześć, okazują się równie bezradni jak niewolnicy. Kulminacyjnym momentem tej sytuacji grozy i przerażenia jest pytanie o możliwość „ostania się”, które wprowadza zarazem rodzaj cezury pomiędzy tymi, o których mowa, a tymi, którzy pojawią się za chwilę (w Ap 7). Ci pierwsi w każdym razie zmuszeni są uznać swą winę i błąd, co czyni ich sytuację jeszcze bardziej tragiczną¹¹. Boją się przy tym nie tylko gniewu Zasiadającego, ale też – co jest osobliwością w Apokalipsie – gniewu Baranka¹².

Jeżeli stan emocjonalny, o którym mowa w Ap 6,15-16, zdaje się zasługiwać raczej na kwalifikację przerażenia niż (tylko) lęku czy strachu, to wiąże się to również z pewną logiką, która dochodzi do głosu w omawianym tekście. „Gniew Baranka” odsyła do sądu Mesjasza¹³ i ta perspektywa każe wymienionej grupie

⁷ Por. X. Léon-Dufour, *Słownik teologii biblijnej*, dz. cyt., s. 90.

⁸ Por. H. Kraft, *Die Offenbarung des Johannes*, dz. cyt., 159; U. B. Müller, *Die Offenbarung des Johannes*, dz. cyt., s. 215.

⁹ Por. D. J. McCarthy, R. E. Murphy, *Księga Ozeasza*, w: R. E. Brown, J. A. Fitzmyer, R. E. Murphy (red.), *Katolicki komentarz biblijny*, Warszawa 2001, s. 812.

¹⁰ Por. E. Lohse, *Die Offenbarung des Johannes*, Göttingen 1971, s. 50; J. Roloff, *Die Offenbarung des Johannes*, Zürich 1984, s. 86; A. Wikenhauser, *Die Offenbarung des Johannes*, Regensburg 1959, s. 65.

¹¹ Por. H. W. Günther, *Der Nah- und Endserwartungshorizont in der Apokalypse des heiligen Johannes*, Würzburg 1980, s. 193 nn; U. B. Müller, *Die Offenbarung des Johannes*, dz. cyt., s. 174; J. Roloff, *Die Offenbarung des Johannes*, dz. cyt., s. 86; B. Widła, *Antropologia egzystencjalna Apokalipsy Janowej*, Warszawa 1996, s. 353.

¹² Por. B. Widła, *Antropologia egzystencjalna Apokalipsy Janowej*, dz. cyt., s. 353.

¹³ Por. A. Yarbro Collins, *Apokalipsa św. Jana*, w: *Katolicki komentarz biblijny*, dz. cyt., s. 1555.

wątpić w możliwość „ostania się”. Z kolei wątpienie to ma związek z wzmiankowaną w w. 15 ich przynależnością do „ziemi”. Być może logika ta obejmuje jeszcze jeden element: ludzie ci muszą uznać Boga i Baranka jako prawdziwych władców historii, co dla nich oznacza odstąpienie od własnych, wygórowanych roszczeń do panowania¹⁴.

Pragnienie śmierci. Takie pragnienie wyrażają wprost „ludzie nie mający pieczęci Boga na czołach” (Ap 9,4), dotknięci katuszami związanymi z piątą trąbą i pierwszym „biada” (Ap 9,1-12). W paralelnym sformułowaniu: *Będą szukać śmierci, ale jej nie znajdą, i będą chcieli umrzeć, ale śmierć od nich ucieknie* (Ap 9,6) odnajdujemy nawiązanie do Hi 3,20, gdzie mowa o upragnionym wyglądnaniu śmierci przez ludzi strapionych i złamanych na duchu, oraz do Jr 8,3, gdzie „wybierają raczej życie niż śmierć” ludzie pozostali z „przewrotnego plemienia”, to zaś jest scharakteryzowane w kontekście jako plemię bałwochwalcze. Bałwochwalstwo jest więc tematem zarówno Jr 8,1-3, gdzie czytamy o słońcu, księżycu, wojsku niebieskim i ludziach, którzy te byty kochali, szukali ich, za nimi chodzili i im służyli, jak i w Ap 9, gdzie mówi się o ludziach nie należących do Boga, lecz do świata nieprzyjaznego Bogu¹⁵. Pragnienie śmierci ma w sobie coś dwojako paradoksalnego. Po pierwsze, jest wyrażane przez ludzi, którzy wcześniej postawili na to (ziemskie) życie. Po drugie, nawet i ono okazuje się przeciwne Bogu, bo Bóg postanowił dla nich cierpienia i katusze, ale nie śmierć (por. Ap 9,5). Niemniej jednak w sytuacji nieznośnego cierpienia ratunkiem okazuje się fizycznie pojmowana śmierć. Oczwistym i bezpośrednim powodem tego granicznego pragnienia są katusze, i o tyle ma ono na celu wyzwolenie i uwolnienie. Pragnienie to oznacza jednak również przyznanie się do ostatecznej klęski czy fiaska podtrzymywanych dotychczas nadziei – i to klęski podwójnej. Ludzie ci nie tylko tracą wszystko, w czym upatrywali oparcie, ale tracą też samych siebie, zwracając się ku czemuś, co wewnątrznie i samo z siebie sprzeciwia się ich naturze i przeznaczeniu.

Wszystko to zgodnie ze scenariuszem Apokalipsy dokonuje się w ramach piątej trąby anielskiej (por. Ap 9,1) oraz „biada” – pierwszego z trzech zapowiedzianych w Ap 8,13. „Biada mi” to rodzaj onomatopei, która w sposób nacechowany wielkim przygnębieniem stwierdza stan aktualnego lub nadciągającego nieszczęścia¹⁶. W NT „biada” jest zazwyczaj nie tyle sprawą odczucia czy samoświadomości (z wyjątkiem 1 Kor 9,16), ile kwestią obiektywnego orzeczenia. W omawianym przypadku orzeczenie to dotyczy zarówno doświadczenia zewnętrznego „ludzi bez

¹⁴ Por. J. Roloff, *Die Offenbarung des Johannes*, dz. cyt., s. 86.

¹⁵ Por. B. Widła, *Ludzie Apokalipsy*, STV 36 (1998), nr 2, s. 43-49.

¹⁶ Por. X. Léon-Dufour, *Słownik Nowego Testamentu*, dz. cyt., s. 159.

pieczęci”, jak i ich doświadczenia wewnętrznego; zarówno cierpień, jak i emocjonalnego negatywnego stanu.

Płacz. Ilekroć mówi się o płaczu, istotne znaczenie ma odpowiedź na pytanie, co wyraża lub oznacza płacz. Tak też jest w odpowiednich tekstach Apokalipsy. W Ap 5,4 wizjoner bardzo płacze, że nikt nie znalazł się godzien, by księgę otworzyć ani na nią patrzeć. Owa księga (por. Ap 5,1) to najprawdopodobniej zwój zawierający „scenariusz” wydarzeń ostatecznych, usunięcie zaś opatrujących go pieczęci pozostaje w bezpośrednim związku z zapoczątkowaniem wydarzeń ostatecznych. Celem złamania pieczęci i otwarcia księgi nie jest bowiem jedynie obwieszczenie jej ukrytych dotychczas treści, lecz umożliwienie realizacji wyroków Bożych¹⁷.

Właśnie w tym kontekście mieści się płacz wizjonera. Z pewnością wyraża on smutek – nie tyle jednak smutek z powodu niedostępności treści zwoju, ile ze względu na swoisty impas w dziejach: wydarzenia ostateczne są ustalone, a nie mogą się rozpocząć, ponieważ nikt – „na niebie ani na ziemi, ani pod ziemią” (Ap 5,3; por. Wj 20,4; Flp 2,10) – nie może otworzyć księgi. Warto wziąć pod uwagę i inne wyjaśnienia owego płaczu: być może chodzi o łzy nad tymi, którzy pomarli, a którym ratunek przynosi teraz zwycięstwo Baranka¹⁸; albo o płacz ogarniający niejako wstecznie dotychczas daremne i bezskuteczne oczekiwania mesjańskie ludu Bożego Izraela¹⁹; albo o smutek ludzi, którzy nie mogą otrzymać właściwego, głębokiego pouczenia o sensie swego życia i sensie dziejów²⁰. Najważniejsza pozostaje jednak bezpośrednia sytuacja, która powoduje ów płacz smutku: wspomniany impas i doświadczenie bezsilności czy bezradności płaczącego²¹. Nie od rzeczy będzie zauważyć przeciwieństwo wyrażone w słowach wizjonera: „ja bardzo płakałem”²² – „zwyciężył Lew z pokolenia Judy”.

Zdecydowanie odmienna jest natura i wymowa płaczu ludzi, o których mowa w Ap 18. „Królowie ziemi” (Ap 18,9) płaczą na widok pożaru Babilonu; „kupcy ziemi” (Ap 18,11), jakkolwiek płaczą i żalą się „nad nią”, to przecież zarazem dlatego, że „ich towaru już nikt nie kupuje”; „kupcy” (Ap 18,15) oraz ludzie morza (Ap 18,17) płaczą, świadomi tego, co bezpowrotnie minęło i przepadło (Ap 18,14.17.19). Powody płaczu są więc co najmniej dwa. Z jednej strony dostatecznie uzasadnia tę reakcję groza sytuacji i nieodwołalny koniec przyjaznego i bliskiego w określony sposób miasta. Z drugiej głębszą racją płaczu pozostaje świadomość

¹⁷ Por. B. Widła, *Antropologia egzystencjalna Apokalipsy Janowej*, dz. cyt., s. 109-110.

¹⁸ Por. H. Kraft, *Die Offenbarung des Johannes*, dz. cyt., s. 106-107.

¹⁹ Por. J. Roloff, *Die Offenbarung des Johannes*, dz. cyt., s. 74.

²⁰ Por. J.-P. Charlier, *Comprendre l'Apocalypse*, Paris 1991, I, s. 155.

²¹ Por. B. Widła, *Antropologia egzystencjalna Apokalipsy Janowej*, dz. cyt., s. 110.

²² Nestle opuszcza ego; Merk uwzględnia zaimek, podając szereg rękopisów, które go pomijają.

i pewność poniesionej nieodwołalnie straty, a nawet coś więcej: rozeznanie sytuacji egzystencjalnej związane ze stwierdzeniem, że to, co dla tych ludzi było podstawą i punktem oparcia, „w jednej godzinie”²³ przestało istnieć. Uzasadnione będzie pytanie, czy w tym drugim przypadku płacz nie przybiera wręcz miary rozpaczcy – nawet jeśli formalnie znajduje wyraz jedynie w pieśni żałobnej czy lamentacji na okoliczność upadku Babilonu²⁴.

W Apokalipsie Janowej występuje poza tym czasownik *koptein*, który może traktować o uderzaniu się w piersi na znak żałoby lub żalu, a więc znaczyć: „płakać nad kimś”, „opłakiwać kogoś”²⁵ – i tak jest w Ap 1,7 i Ap 18,9. O ile jednak ten drugi tekst nie nasuwa pytań – występujące tu czasowniki są użyte synonimicznie lub przynajmniej dopełniająco („płakać i lamentować”) – o tyle w Ap 1,7 nie jest oczywiste i jasne ani to, kto dokładnie jest podmiotem wzmiankowanej czynności – tzn. kogo reprezentują „wszystkie pokolenia ziemi” – ani co stanowi istotę owej czynności. Zdaniem niektórych autorów chodzi tu o opłakiwanie ukrzyżowanego Jezusa²⁶. Zważywszy jednak na fakt, że „ziemia” oznacza często w Apokalipsie świat nieprzyjaciół Boga, z drugiej zaś, że kontekstem jest tutaj „nadejście z obłokami” Jezusa Chrystusa, należy stwierdzić raczej: zachodzące w Ap 1,7 połączenie Dn 7,13 i Za 12,10.14 – prawdopodobnie nie będące dziełem autora Apokalipsy, lecz wcześniejszej tradycji (por. Mt 24,30) – zmierza do wyrażenia myśli: w chwili przyjścia Chrystusa niewierzący rozpoznają w Nim Pana i Sędziego, co wywoła u nich objawy żalu i skruchy bądź oznaki ubolewania z powodu swego losu²⁷.

Smutek, boleść, żal. Trzy razy poza tym występuje w Ap 18 rzeczownik *penthos* (18,7a. b. 8) i trzy razy czasownik *penthein* (18,11.15.19). Czasownik towarzyszy za każdym razem synonimicznie lub dopełniająco czasownikowi „płakać”, i trudno byłoby powiedzieć o nim coś więcej, niż powiedziano na temat tego ostatniego. Rzeczownik określa zawsze los czy doświadczenie Babilonu – niezależnie od tego, czy formą retoryczną odpowiedniego tekstu jest polecenie, samozapewnienie czy zapowiedź-proroctwo. W związku z poleceniem (Ap 18,7a) nasuwa się pytanie,

²³ Nie jest to zapewne określenie miary czasu, raczej wskazanie na konkretny, szczególnie moment i akt.

²⁴ Por. A. Yarbro Collins, *Revelation 18: Taunt or Dirge*, a także U. Vanni, *L'Apocalisse*, dz. cyt., s. 25-28.

²⁵ Por. R. Popowski, *Wielki słownik grecko-polski*, Warszawa 1995, s. 344.

²⁶ Por. T. Holtz, *Gott in der Apokalypse*, w: J. Lambrecht (red.), *L'Apocalypse johannique et l'Apocalyptique dans le Nouveau Testament*, dz. cyt., s. 136; H. Kraft, *Die Offenbarung des Johannes*, dz. cyt., s. 34-36.

²⁷ Por. E. Lohse, *Die Offenbarung des Johannes*, dz. cyt., s. 17; U. B. Müller, *Die Offenbarung des Johannes*, dz. cyt., s. 76; P. Prigent, *L'Apocalisse di S. Giovanni*, tl. wł., Roma 1985, s. 36; J. Roloff, *Die Offenbarung des Johannes*, dz. cyt., s. 36; B. Widła, *Antropologia egzystencjalna Apokalipsy Janowej*, dz. cyt., s. 148; A. Yarbro Collins, *Apokalipsa św. Jana*, dz. cyt., s. 1549.

kto jest jego adresatem; najprawdopodobniej chodzi o aniołów wyznaczonych do wymierzenia kary „Wielkiej Nierządniczy”²⁸. Jednoznacznie czytelna jest zasada równoważnej odpłaty („ile... tyle”; por. Jr 50,15,29), nietrudno też stwierdzić, że autor ma przed oczyma tekst Iz 47,6-8. Wreszcie uzasadnieniem wyroku i sądu Bożego jest samokwalifikacja i samoocena Babilonu, wyrażona w jego zarozumiałym monologu w Ap 18,7b²⁹.

Nasuwa się jednak również pytanie o bliższą naturę przewidywanego stanu i doświadczenia Babilonu. Ważną wskazówką może być tutaj połączenie smutku-boleści-żałoby z przypadkiem wdowieństwa. „Wdowa” jest istotą biedną i potrzebującą, gdyż nikt jej nie żywi (nie ma męża), istotą wyjętą spod prawa, gdyż nikt się za nią nie wstawia i nikt jej nie broni³⁰. Wydaje się jednak, że interpretacja symbolu-porównania nie może ograniczyć się tu wyłącznie do wskazań społeczno-obyczajowych, lecz iść musi w kierunku raczej psychologiczno-egzystencjalnym. Żałoba i ból są przeciwieństwem wcześniejszego stanu Babilonu: stanu chwały i przepychu (por. 18,7a) oraz z tym związanej pychy (por. 18,7b). Ta zmiana w zasadniczy sposób potęguje miarę doświadczanego cierpienia.

Egzystencjalna zmiana decyduje również o wymowie terminu *penthos* w Ap 21,4 (por. Iz 35,10). Jeżeli w „niebie nowym i ziemi nowej” nie będzie już miejsca na „żałobę”, to przecież dlatego, że „pierwsze rzeczy przeminęły”. Chodzi właśnie o doświadczenie tego, co oznacza ustąpienie „pierwszych rzeczy” i nastanie nowego świata. Warto zauważyć, że autor usiłuje ukazać tu nową rzeczywistość, posługując się głównie zaprzeczeniami. Wynika to z samej natury owej rzeczywistości: można powiedzieć – dotyczy to i nowotestamentalnego apokaliptyka, i autorów starotestamentalnych w tym miejscu przywołanych – że wszystko, co ogranicza życie doczesne człowieka, przestanie istnieć, nie można jednak w sposób pozytywny opisać nowego stworzenia, gdyż chodzi nie o spotęgowanie czy udoskonalenie czegoś już istniejącego, lecz o absolutne *novum*³¹. Zarówno rzeczownik *penthos*, jak i czasownik *penthein* wskazują w Apokalipsie na pewne negatywne przeżycia i przez nie wyznaczony stan emocjonalny. Wskazują jednak również na egzystencjalne położenie i kondycję tego, kto owego stanu doświadcza.

Ucieczka. Apokalipsa mówi domyślnie o ucieczce „ludzi tej ziemi” (Ap 6,15-17) oraz wprost o ucieczce Niewiasty (Ap 12,6.13-14). Ucieczka zakłada pewien stan

²⁸ Por. H. Kraft, *Die Offenbarung des Johannes*, dz. cyt., s. 230-231; U. B. Müller, *Die Offenbarung des Johannes*, dz. cyt., s. 305.

²⁹ Por. U. B. Müller, *Die Offenbarung des Johannes*, dz. cyt., s. 305.

³⁰ Por. H. Kraft, *Die Offenbarung des Johannes*, dz. cyt., s. 231.

³¹ Por. J. Roloff, *Die Offenbarung des Johannes*, dz. cyt., s. 199; Y. Saouït, *Je n'ai pas écrit l'Apocalypse pour vous faire peur!*, Paris 2000, s. 193-196; B. Widła, *Antropologia egzystencjalna Apokalipsy Janowej*, dz. cyt., s. 222.309.

emocjonalny. W pierwszym przypadku – który omówiono już wyżej – chodzi o ukrycie się przed Bogiem, przybywającym aby sądzić. Zwróćmy jedynie uwagę na zewnętrzną zbieżność tego oddalenia się (ucieczki) i ukrycia z tym, o którym mowa w Rdz 3,8, jakkolwiek motywacyjna strona obu zdarzeń nie jest taka sama. W drugim, kontrastowym przypadku nie chodzi o ucieczkę „jak najdalej od Boga”, ale ucieczkę do Boga: dokładniej: do Boga wyzwoliciela i zbawiciela, którego właśnie jako takiego doświadczył naród wybrany na pustyni. Do doświadczeń tamtych czasów odsyłają nie tylko bezpośrednie wzmianki o pustyni (Ap 12,6.14), ale też informacja o „miejscu przygotowanym przez Boga” (Ap 12,6), o żywieniu (przez Boga) (Ap 12,6.14), a wreszcie nawiązanie do Wj 19,4 (por. też Oz 2,16)³². W doznaniach i przeżyciach nowej wspólnoty powtarzają się więc doświadczenia dawnej wspólnoty Bożej. Apokaliptyczna Niewiasta oznacza bowiem najprawdopodobniej zbiorowość – Izraela, tutaj rozumianego jeszcze jako nie zróżnicowany lud Boży, to jest jako naród, z którego wyszedł Jezus „według ciała”, i jako „Izrael duchowy”, czyli Kościół Chrystusa³³. W ST pustynia była tradycyjnym miejscem ucieczki prześladowanych (por. 1 Krl 19,4; 1 Mch 2,29) oraz ocalenia ich przez Boga, z czasem zaś pobyt Izraela na pustyni stał się obrazem idealnej więzi Boga z Izraelem. Ale więcej jeszcze: oczekiwano, że na pustyni też – na zasadzie antytypu względem „pierwszej pustyni” – Bóg zrealizuje dzieło ostatecznego zbawienia³⁴. Emocjonalna specyfika ucieczki Niewiasty implikuje oczywiście element „od”, konkretnie: jak najdalej od Smoka; równoważy go jednak, a nawet przewyższa, element „do” i „ku”: do Boga i w stronę zbawienia.

Zdumienie, podziw. W pierwszym z trzech tekstów Apokalipsy wzmiankujących o zdumieniu lub podziwie (Ap 13,3) podmiotem tego stanu emocjonalnego jest „cała ziemia” (co należy rozumieć: „mieszkańcy ziemi”), źródłem i przedmiotem – Bestia, okoliczności jej pojawienia się i otrzymanie władzy od Smoka (Ap 13,1-3), wyrazem – pokłon oddany Smokowi i Bestii wraz z towarzyszącymi mu słowami (Ap 13,4). Bestia według autora Apokalipsy to imperium rzymskie – czy szerzej: każda podobna struktura doczesnej mocy i władzy – które w jego oczach stanowi potęgę równą szatanowi i pochodzącą od niego. Bestii oddaje pokłon cały świat, co zapewne pokrywa się z historycznym doświadczeniem potencjalnych czytelników księgi³⁵. Jak w tym kontekście rozumieć podziw „mieszkańców ziemi”?

³² Por. B. Widła, *Antropologia egzystencjalna Apokalipsy Janowej*, dz. cyt., s. 114-126 i tam wskazana literatura.

³³ Por. B. Widła, *Antropologia egzystencjalna Apokalipsy Janowej*, dz. cyt., s. 121 i tam wskazana literatura.

³⁴ *Tamże*, s. 125.

³⁵ Por. B. Widła, *Antropologia egzystencjalna Apokalipsy Janowej*, dz. cyt., s. 182-183 i tam wskazana literatura.

Zapewne nie wystarczy stwierdzić, że chodzi tu o normalne, ludzkie zauroczenie niezwykłością rzeczy i zdarzeń. Nie wydaje się też najistotniejsze to, że w grę wchodzi wielkie dzieła, których po ludzku niepodobna wytłumaczyć³⁶. Podziw ma tu wyraźnie związek z rozumianym religijnie (i religiologicznie) *fascinum*, co potwierdza zwłaszcza zachowanie tych ludzi. Oddają oni cześć Bestii jako potęgę Bożej. Pytanie: „Któż jest podobny do Bestii?” (por. Wj 15,11; Ps 35 [34], 10; 89 [88], 7.9) jest formą przeniesienia na Bestię przymiotów Boga: jak On jest niezrównany, tak niezrównane jest imperium³⁷.

W drugim tekście (Ap 15,1-3) orzeczenie „godny podziwu” pada najpierw z ust wizjonera (w. 1), później z ust „zwycięzających Bestię” (w. 3). W pierwszym przypadku dotyczy zauważonego na niebie „wielkiego znaku” (w. 1) – jakkolwiek warto odnotować, że jest to rodzaj nagłówka całego fragmentu 15,1 – 16,21, który dotyczy całej wizji siedmiu czasz i siedmiu plag³⁸. W drugim przypadku w grę wchodzi szeroko rozumiane „dzieła Boże” (por. Ps 111 [110], 2; 139 [138], 14). Określenie *thaumastos* łączy wzajem oba orzeczenia; znak zapowiadający ostatnie plagi i dzieło zniszczenia jawi się więc jako część szeroko zakrojonych działań Bożych, które służą ostatecznie realizacji Bożego zbawienia³⁹. W tym kontekście podziw, zarówno wizjonera, jak i zwycięzców Bestii, jest formą czy aspektem odniesienia do Boga, zwłaszcza w akcie uznania i akceptacji Jego dzieł.

Również w Ap 17,6-8 zdumienie ma dwa podmioty; tu jednak są nimi wizjoner i „mieszkańcy ziemi”. Odpowiedzią na zdumienie wizjonera staje się ingerencja anioła-interpretatora, który śpieszy wyjaśnić mu „tajemnicę Niewiasty”. Oznacza to, że symbolika Niewiasty jest dla wizjonera pewną dręczącą zagadką, która napełnia podziwem oraz domaga się zrozumienia i właściwego odniesienia. Symbol okazuje się „tajemnicą” – niejako problemem do rozwiązania – wobec której właściwym jest stan zdumienia. W tym przypadku, który wykazuje konotacje wyraźnie sapiencjalne, zdumienie nie jest przymiotem stałym: pełni określoną funkcję w kontakcie człowieka z tym, co Boże, i po osiągnięciu swojego celu ustanie⁴⁰. Zdumienie wprowadza i umożliwia pewien proces poznawczy i zakłada otwarcie się wizjonera na ten proces.

W Ap 17,8 znaczenie czasownika *thaumadzein* ulega zmianie. Tutaj, podobnie jak w Ap 13,3, łączy się on z bałwochwalstwem i wskazuje na odniesienie „mieszkańców ziemi” do Bestii. Zdumienie jest synonimem, a w każdym razie wyrazem

³⁶ Por. U. Vanni, *L'Apocalisse*, dz. cyt., s. 70.

³⁷ Por. U. B. Müller, *Die Offenbarung des Johannes*, dz. cyt., s. 251.

³⁸ *Tamże*, s. 273.

³⁹ *Tamże*, s. 274-275.

⁴⁰ Por. U. Vanni, *L'Apocalisse*, dz. cyt., s. 70-71.

czci i uwielbienia wobec Bestii. Akt ten nabiera szczególnej wymowy, jeśli się zważy na zawarte w tekście aluzje do paruzji Chrystusa („ma przybyć”). Można więc mówić o pewnej parodii czy karykaturze aktu uwielbienia przychodzącego w chwale Chrystusa⁴¹.

Oczekiwanie. Stan szczególnego napięcia związanego z określonym wyglądnaniem i oczekiwaniem ujawnia Ap 6,10. Stan ten uwydatniają takie m.in. elementy formalne jak „głos donośny” wołających i retoryczne „dokądże”. Podmiotem wołania są pozostające „pod ołtarzem dusze zabitych dla słowa Bożego i dla świadectwa”⁴², przedmiotem – Boży sąd i wymiar kary, a więc realizacja sprawiedliwości Bożej⁴³. W Ap 6,10 zdaje się pobrzmiewać wyraźnie smutek z powodu konieczności cierpienia czy nawet męczeńskiej śmierci, jak również z powodu doświadczenia egzystencjalnego niespełnienia. Wielu autorów przyznaje, że w tym retorycznym pytaniu należy widzieć aluzję do wątpliwości wyrażanych przez ówczesnych chrześcijan⁴⁴. Odpowiedź na te wątpliwości jest ważna ze względu na niechrześcijańskie aspekty i destruktywny charakter zasmucenia⁴⁵. Ap 6,10 zawiera również nutę pewnego zniecierpliwienia oczekujących na opóźniającą się paruzję Chrystusa. Wewnętrzna sytuacja Kościoła, w tym takie właśnie zjawiska jak zniechęcenie czy nawet zwątpienie, to jeden z istotnych elementów *Sitz im Leben* Apokalipsy. Naleganie na rychłą ingerencję Boga jest związane z wyglądnaniem sprawiedliwości, która nie może znaleźć realizacji w porządku tego świata⁴⁶.

Napięcie oczekiwania uwydatnione w epilogu Apokalipsy – trzykrotne *erchou* („przyjdź!”): w Ap 22,17a. b. 20 – jest utrzymane po części w podobnym, po części w nieco innym tonie. „Przyjdź, Panie!” to oczywiście liturgiczne *Marana tha* pierwotnego Kościoła, a przedmiotem wołania jest paruzyjne przyjście Chrystusa w chwale. Jeśli nawet w wołaniu tym pobrzmiewa pewne zniecierpliwienie czy niepokój, to przecież jest ono zdominowane przez doświadczenie tęsknoty oraz pragnienie rychłego połączenia się z Panem. Chodzi o stan pewnej niedoskonałości,

⁴¹ Por. J. Roloff, *Die Offenbarung des Johannes*, dz. cyt., s. 169; B. Widła, *Antropologia egzystencjalna Apokalipsy Janowej*, dz. cyt., s. 190-192.

⁴² Prawdopodobnie mowa o ołtarzu w niebie, jako że świątynia ziemską była kopią niebieskiego oryginału (por. Wj 25,9; Hbr 8,5). Obraz dusz sprawiedliwych pod niebieskim ołtarzem zna także literatura rabiniczna. Por. A. Yarbro Collins, *Apokalipsa św. Jana*, dz. cyt., s. 1555.

⁴³ W tym kierunku skłonny byłbym zmienić uwagi na temat „dynamizmu wołania o rekompensatę” w: *Antropologia egzystencjalna Apokalipsy Janowej*, dz. cyt., s. 304-305.

⁴⁴ Por. Ch. Brüttsch, *La clarté de l'Apocalypse*, Genève 1966, s. 128; A. Jankowski, *Apokalipsa świętego Jana*, Poznań 1959, s. 176; U. B. Müller, *Die Offenbarung des Johannes*, dz. cyt., s. 172.

⁴⁵ Por. B. Widła, *Antropologia egzystencjalna Apokalipsy Janowej*, dz. cyt., s. 307.

⁴⁶ Por. U. B. Müller, *Die Offenbarung des Johannes*, dz. cyt., s. 171; B. Widła, *Antropologia egzystencjalna Apokalipsy Janowej*, dz. cyt., s. 291-292.

który każe wyglądać pełni zbawienia⁴⁷. Znamienne jest, że wspomniane trzykrotnie „Przyjdź!” w Ap 22 zostaje jakby zrównoważone za pomocą również trzykrotnego zapewnienia o rychłym przyjściu Pana (Ap 22,7.12.20). W Ap 22,7.12 przy tym *idou* nadaje zapowiedzi formę sentencji prorockiej. Zapewnienie o przyjściu nie jest w każdym razie groźbą, lecz obietnicą dla utęsknionej wspólnoty⁴⁸. Można powiedzieć, że wołanie (oczekiwanie) i obietnica wzajemnie się tu interpretują o tyle, że wyrażone w ten sposób pragnienie w obietnicy uzyskuje gwarancję zaspokojenia.

Gorycz. Tekst Ez 2,8 – 3,3, do którego nawiązuje Ap 10,9-10, a który traktuje o powołaniu proroka (por. Jr 1,9), wspomina jedynie o słodkim smaku zjedzonego zwoju. Na jakie doświadczenie bądź stan doznaniowy wizjonera wskazuje zatem „gorycz” dwukrotnie odnotowana w Ap 10,9-10? Gorycz jest związana z treścią „książeczki”, chodzi zaś o „księgę otwartą” (Ap 10,8; por. 10,2) w ręce wskazanego anioła, tego, który obwieszcza wcześniej, że „już nie będzie zwłoki” (Ap 10,6)⁴⁹. Zawartość książeczki ma być przedmiotem prorokowania (Ap 10,11). Z drugiej strony nakaz prorokowania równa się w tym przypadku nakazowi spisania otrzymanego przez wizjonera objawienia, to zaś dotyczy głównie i przede wszystkim zmartwychwstałego Chrystusa⁵⁰. Powstaje pytanie, czy tak rozumiana książeczka jest gorzka w smaku dla proroka czy dla jego słuchaczy: czy gorzkie jest orędzie o dniu Pańskim (por. So 1,14), czy cierpienie, które czeka proroka i którego nie zdoła uniknąć. Gorycz, o której mowa, może wyrażać sprzeciw proroka wobec dosięgającego go aktu wyboru Bożego, sprzeciw będący częstym elementem starotestamentalnego schematu powołania. Dowiadując się w akcie powołania, co będzie musiał wycierpieć, prorok czuje, jak książeczka napełnia jego wnętrza goryczą⁵¹. Ap 10,9-10 podkreśla ewangeliczny charakter orędzia (słodczy), zarazem zaś uciążliwości i trudy, jakich głoszenie tegoż przysparza prorokowi (gorycz)⁵². Ale

⁴⁷ Por. H. Kraft, *Die Offenbarung des Johannes*, dz. cyt., s. 281; J. Roloff, *Die Offenbarung des Johannes*, dz. cyt., s. 92; J. W. Taeger, *Johannesapokalypse und johanneischer Kreis. Versuch einer traditionsgeschichtlichen Ortsbestimmung am Paradigma der Lebenswasser-Thematik*, Berlin – New York 1989, s. 29-50; B. Widła, *Antropologia egzystencjalna Apokalipsy Janowej*, dz. cyt., s. 313.

⁴⁸ Por. H. Kraft, *Die Offenbarung des Johannes*, dz. cyt., s. 278; E. Lohse, *Die Offenbarung des Johannes*, dz. cyt., s. 114; B. Widła, *Antropologia egzystencjalna Apokalipsy Janowej*, dz. cyt., s. 313.

⁴⁹ Anioł ukazuje się najpierw jako trzymający „w prawej ręce otwartą książeczkę” (10,2); później podnosi on „ku niebu prawą rękę” (z ową książeczką?), by uroczyście zapewnić, „że już nie będzie zwłoki” (10,5-6).

⁵⁰ Por. A. Yarbro Collins, *Apokalipsa św. Jana*, dz. cyt., s. 1558.

⁵¹ Por. H. Kraft, *Die Offenbarung des Johannes*, dz. cyt., s. 150-151.

⁵² Por. Ch. Brüttsch, *La clarté de l'Apocalypse*, dz. cyt., s. 175; J.-P. Charlier, *Comprendre l'Apocalypse*, I, dz. cyt., s. 239; J. Roloff, *Die Offenbarung des Johannes*, dz. cyt., s. 110-111; B. Widła, *Antropologia egzystencjalna Apokalipsy Janowej*, dz. cyt., s. 175.

też więcej: odsłania coś z psychologii i przeżyć tego ostatniego, który negatywnie reaguje na to, co przeciwne jego ludzkiej naturze.

Bluźnienie. Trzykrotnie Apokalipsa wspomina o „ludziach”, którzy dotknięci plagami, bluźnią Bogu lub Jego imieniu (Ap 16,9.11.21). Podmiotem tego aktu są „mieszkańcy ziemi”, reprezentujący wrogi i obcy Bogu świat⁵³. Wskazane jest, że chodzi o Boga, „który ma moc nad tymi plagami” – a więc Tęgo, który jest najwyższym Panem przyrody⁵⁴ – oraz o „Boga nieba”. On jest bezpośrednio odpowiedzialny za cierpienia ludzi dotkniętych plagami, i ich stan emocjonalny leżący u podstaw bluźnienia można bez trudu opisać. To stan gniewu, wyrzutu, pretensji pod adresem Boga. Zarazem jednak stan całkowitej bezsilności i pogrążenia się – przez tego rodzaju akt – w sytuacji bez wyjścia. Ludzie ci pozbawiają się szansy ocalenia nie tyle przez samo zagniewanie na Boga – poniekąd zrozumiałe i mające swoją logikę – ile przez zamknięcie się w tym zagniewaniu i poprzestanie na nim.

II. ANALIZA TEOLOGICZNO-KERYGMATYCZNA

Przedmiotem zainteresowania Apokalipsy Janowej jest los dwu odrębnych społeczności: „mieszkańców ziemi” oraz tych, którzy wybrali Chrystusa. Co o tych dwu grupach mówi się przez ukazanie określonych stanów emocjonalnych? Albo inaczej: w jaki sposób i na ile opisane bądź zakładane stany emocjonalne są elementem przesłania o ludziach tego świata i o wierzących w Chrystusa?

1. Przesłanie o „mieszkańcach ziemi”

„Mieszkańcom ziemi” – których Apokalipsa nazywa często po prostu „ludźmi”⁵⁵ – właściwą jest ostatecznie nie radość, lecz bojaźń. Kontrast ten jednoznacznie podkreśla Ap 11,10-11, ukazując cieszących się, którzy popadają nagle w „wielki strach”. Jakkolwiek – o czym już wspomniano – strach jest typową reakcją człowieka na cud, tutaj wiąże się on z cudem szczególnym. Słowa „stanęli na nogi” nie tylko odsyłają do Ezechiela (37,5.10); zwrot ten określa postawę możliwą jedynie dzięki mocy zmartwychwstania⁵⁶. Strach „mieszkańców ziemi” wyraża więc tu podwójny dystans i separację. Po pierwsze, dystans stworzenia wobec Boga okazującego swoją wszechmoc w cudzie. Po drugie, separację od rzeczywistości zmartwychwstania, od której zdystansowali się ci ludzie w swej radości ze śmierci

⁵³ Por. B. Widła, *Ludzie Apokalipsy*, dz. cyt., s. 43-45.

⁵⁴ Por. U. Van ni, *L'Apocalisse*, dz. cyt., s. 37.

⁵⁵ Por. B. Widła, *Ludzie Apokalipsy*, dz. cyt., s. 43-45.

⁵⁶ Por. U. Van ni, *L'Apocalisse*, dz. cyt., s. 182.

„dwu proroków”. Jest to doświadczenie tych, którzy rozminęli się z wyzwaniem czasu i rozpoznają teraz swój błąd⁵⁷.

Podobną wymowę ma strach opisany w Ap 18,10.15. O „katuszach” (*basanismos*) mowa była w Apokalipsie już wcześniej (Ap 9,5; 14,11) i strach jako pierwsza, bezpośrednia reakcja na myśl o podobnych doznaniach jest zrozumiała sam w sobie. Tutaj dodatkowe aspekty uzyskuje on m.in. za sprawą biblijnego odniesienia, konkretnie przywołania obrazu z Rdz 19,28. Czytając o tych, co stają z daleka i patrzą na trawione przez ogień miasto, nietrudno odnieść wrażenie, że zniszczenie opisuje się tutaj na podobieństwo zniszczenia Sodom⁵⁸. Tym samym strach kojarzy się ze świadomością ostatecznej przegranej, i to przegranej przed Bogiem, który osądza i karze „stolicę potężną”. Ale nie tylko: jeśli przyjąć wyżej wspomnianą hipotezę „dramatu liturgicznego” w Ap 18, to cel tego rozdziału jawi się następująco: przybliżyć, uprzystępnąć wspólnocie czy grupie uczestników pewną teologiczną rzeczywistość, przez stworzenie nowej sytuacji duchowej, przypominającej to, czym miała owocować tragedia grecka – *katharsis*⁵⁹. A zatem: wprowadza się i ukazuje strach – by wyzwolić od strachu.

Ap 6 nie uwzględnia co prawda na sposób terminologiczny tematu strachu, jednakże w związku z opisywanymi tu wydarzeniami wydaje się sensownym zakładać ten stan. W kontekście tego, o czym mowa w Ap 6,15-17, uzasadnionym wydaje się mówić wręcz o najwyższym stopniu strachu, czyli o przerażeniu. Jest ono właściwe wszystkim bezbożnym. Autor Apokalipsy obejmuje myślą całą „ludzkość”, wymieniając w porządku ważności określone stany czy grupy społeczne i dodając na końcu dla uzyskania liczby siedem „niewolników i wolnych”⁶⁰. Przerażenie bowiem, o które chodzi, nie funkcjonuje według reguł tego świata: jak wspomniano, wynika ono jedynie i wyłącznie z niewłaściwego odniesienia do Boga⁶¹. Ci, którzy nie chcieli uznać Bożej wielkości i małości ludzkiej, polegając na wymyślonej, fałszywej ludzkiej wielkości, w akcie swego przerażenia ukazują teraz prawdę, że w ten sposób człowiek traci nawet właściwą sobie przyrodzoną małość. Wołanie o zniknięcie „sprzed oblicza Zasiadającego” jest tragicznym potwierdzeniem i pogłębieniem tej prawdy. Przerażenie, o którym mowa, uzyskuje nadto dodatkowy jeszcze aspekt dzięki kontrastowi, jaki tworzą Ap 6 z Ap 7. Jeżeli bezbożni – rzec

⁵⁷ Por. B. Widła, *Antropologia egzystencjalna Apokalipsy Janowej*, dz. cyt., s. 179-180.

⁵⁸ Por. H. Kraft, *Die Offenbarung des Johannes*, dz. cyt., s. 232.

⁵⁹ Por. U. Vanni, *L'Apocalisse*, dz. cyt., s. 27 oraz (za tym autorem) A. Yarbrow Collins, *Crisis and Catharsis. The Power of the Apocalypse*, Philadelphia 1984, s. 152-161.

⁶⁰ Por. J.-P. Charlier, *Comprendre l'Apocalypse*, I, dz. cyt., s. 182-183; H. Kraft, *Die Offenbarung des Johannes*, dz. cyt., s. 122.

⁶¹ Por. E. Lohse, *Die Offenbarung des Johannes*, dz. cyt., s. 50; J. Roloff, *Die Offenbarung des Johannes*, dz. cyt., s. 86; A. Wikenhauser, *Die Offenbarung des Johannes*, dz. cyt., s. 65.

by można – „kończą” w akcie i stanie przerażenia, to ci, którzy Bogu zaufali, zostają przez Niego wywyższeni.

Pragnienie śmierci (Ap 9,6) nie jest oczywiście tym samym, co pragnienie „zniknięcia sprzed oblicza Zasiadającego”, jednak jako stan emocjonalny ma podobną wymowę kerymatyczną; w obu też przypadkach chodzi ostatecznie o tych, „którzy nie mają pieczęci Boga na czołach” (Ap 9,4). Na pewne aspekty pragnienia śmierci żywionego przez tych ludzi – również aspekty kerymatyczne – wskazano już wyżej. Tutaj dodajmy, że pragnienie to zasługuje na uwagę nie tylko samo w sobie, ale i jako wykładnik określonego stanu psychiczno-egzystencjalnego. Można by zaryzykować przypuszczenie, że sformułowany w Ap 9,5 zakaz zabijania (w przeciwieństwie np. do Ap 6,8; 9,18.20) wiąże się właśnie z potrzebą uwydatnienia tego stanu. Tak więc cierpienia fizyczne wykorzystane są jedynie jako sugestywne środki, służące ukazaniu w sposób alegoryczny cierpień duchowych ludzi, którzy zamykając się na Boga, zawierają Jego przeciwnikowi. Ci, których osiągnął jad piekielny, popadają w niewypowiedziane katusze, stając się w końcu samym obrazem bólu. Trawiąca niepewność, lęk o życie, wewnętrzny nieład, brak perspektywy, chłód związany z brakiem miłości, głęboki ból i przygnębienie, rozpacz wobec nicości – wszystko to dręczy wewnętrznie i prowadzi do stanu, w którym szuka się jedynie śmierci, by znaleźć pokój⁶².

Ból duchowy jest także doświadczeniem „mieszkańców ziemi” ukazanych w Ap 18. Jak zauważono już wyżej, ich płacz (Ap 18,9.11.15) ma co najmniej podwójną wymowę. Wskazuje najpierw na wewnętrzne, psychiczne cierpienie związane z katuszami Babilonu, cierpienie uzasadnione ich ścisłą więzią czy wręcz utożsamieniem się z Babilonem, głównie przez przepych i bogactwo⁶³. Babilon zatem – świat pozostający poza Bogiem i otwarciem Mu wrogi – nieuchronnie gotuje swoim dzieciom ból przerażający się w rozpacz. Jednak płacz ten wskazuje również na cierpienie związane z doświadczeniem egzystencjalnej próżni. Jeśli – jak na to pozwala kontekst (Ap 18,7.9.11-13) – Babilon określimy jako siedzibę ludzi całkowicie wyizolowaną i zamkniętą w swej samowystarczalności i swym konsumpcjonizmie⁶⁴, doświadczenie to ukaże się jako szczególnie gorzkie czy wręcz nieznośne. Ci, którzy całą nadzieję złożyli w przepychu i bogactwie Babilonu, wraz z upadkiem – nieuchronnym – tego „porządku” pozostają bez nadziei. Ból związany z rozpoznaniem swojego losu musi dotknąć „mieszkańców ziemi” zwłaszcza w dniu „przyjścia Chrystusa z obłokami” (por. Ap 1,7).

⁶² Tak (prawie dosłownie) w związku z Ap 9,5-6 E. Schick, *L'Apocalisse*, tł. wł., Roma 1984, s. 108-109.

⁶³ Por. J.-P. Charlier, *Comprendre l'Apocalypse*, II, dz. cyt., s. 106.

⁶⁴ Por. U. Vanni, *L'Apocalisse*, dz. cyt., s. 298.

Jeżeli Ap 18 przedstawia sytuację Babilonu jako pozostawanie w stanie żałoby (Ap 18,6-8), a „mieszkańców ziemi” jako odprawiających żałobę nad Babilonem, to interpretacja kerygmaticznej treści tych stanów czy sytuacji winna iść w podobnym kierunku. Po pierwsze, samowystarczalny i zadufany w sobie Babilon musi doświadczyć biedy, porzucenia, zapomnienia i bezsilności. Po drugie, to doświadczenie żałoby podzielić muszą również ludzie związani z Babilonem. Odprawianie żałoby nie jest w tym przypadku aktem formalnym, lecz oznacza rzeczywistą i autentycznie przeżywaną stratę. Jest czytelnym wyrazem świadomości owej straty. Niewykluczone zresztą, że ten kerygmat o „mieszkańcach ziemi” jako przeżywających swój ból „żałobnikach” ma dodatkowe aspekty; być może – jak zauważono wyżej – w Ap 18 chodzi o swoiste chrześcijańskie *katharsis*.

O Ap 6,15-17 mowa była wyżej w aspekcie emocjonalnego stanu przerażenia. Jeśli wziąć pod uwagę inny element tego tekstu – stan emocjonalny towarzyszący ucieczce – akcent uzyska jeszcze jeden kerygmaticzny szczegół. Wymienieni w tym tekście ludzie chcą uniknąć oblicza „Zasiadającego na tronie”. To ostatnie określenie wskazuje na jedyne, prawdziwego Boga jako Tęgo, który kieruje wydarzeniami i sprawuje nad nimi kontrolę⁶⁵. W odpowiednich tekstach Izajasza, do których się tu nawiązuje (Iz 2,10.19.21), a które również są uwarunkowane sytuacją „dnia Pańskiego” i sytuacją panującego bałwochwalstwa (por. Iz 2,8), mowa jest o „blasku Jego majestatu”. Bałwochwalczy „z natury rzeczy” nie wytrzymują oblicza Zasiadającego i blasku chwały Pańskiej. Tragedia „mieszkańców ziemi” polega m.in. na tym, że nie mogą uczestniczyć w chwale Boga, w przeciwieństwie – powtórzmy – do tych, którzy ukażą się w Ap 7.

Kwalifikacja „mieszkańców ziemi” jako bałwochwalców nabiera jednak szczególnej ostrości w obrazie ich relacji do Bestii. Jest to stosunek bezgranicznego uznania, czci i uwielbienia. Tymczasem najbardziej negatywnym rysem, jaki ukazuje wizerunek Bestii, jest bluźnierstwo, co kilkakrotnie podkreśla autor Apokalipsy (Ap 13,1.5.6)⁶⁶. Bluźnierstwo przeciw Bogu znajduje wyraz nie tylko w imieniu, jakie nosi Bestia; odpowiednio do liczby swych głów nosi ona siedem imion bluźnierczych (Ap 13,1). Jest wręcz uosobieniem bluźnierstwa i buntu przeciw Bogu, które okazują się być niejako jej naturą⁶⁷. Jest ziemskim odbiciem i odpowiednikiem Smoka, który zresztą przekazuje jej władzę, „wcieleniem” szatana⁶⁸. Przez stosunek uznania i uwielbienia „mieszkańcy ziemi” dokonują szczególnego samookreślenia i wyboru, czy raczej wybór ten potwierdzają. „Wyjaśnienie tajemnicy” (Ap 17,7)

⁶⁵ Por. B. Widła, *Antropologia egzystencjalna Apokalipsy Janowej*, dz. cyt., s. 31 i 83.

⁶⁶ *Tamże*, dz. cyt., s. 183.

⁶⁷ Por. T. Holtz, *Gott in der Apokalypse*, dz. cyt., s. 253.

⁶⁸ Por. U. B. Müller, *Die Offenbarung des Johannes*, dz. cyt., s. 249.

Niewiasty-Nierządnicy i Bestii w Ap 17 nie polega jedynie na identyfikacji przedstawionej rzeczywistości w jej odpowiedniku historycznym, ale zmierza do wskazania teologiczno-apokaliptycznej natury tej rzeczywistości⁶⁹. Również wybór i decyzja tych, „których imię nie jest zapisane w księdze życia” (Ap 17,8), mieszczą się w tych ramach: mają charakter teologiczny i odniesienie apokaliptyczne.

Akty bluźnienia Bogu są niejako uwieńczeniem i dopełnieniem historii „mieszkańców ziemi”⁷⁰. W momencie oczekiwania na rychłe spełnienie się „nieba nowego i ziemi nowej” (Ap 21,1) i objęcie panowania przez „Pana Boga Wszchemogącego” (Ap 19,6) pozostają oni przeciwni i obcy Bogu, co musi oznaczać ich całkowitą klęskę⁷¹. Co więcej, znoszą cierpienie, nie rozumiejąc i nie próbując rozpoznać, jaki ma ono sens w historii zbawienia⁷².

2. Przesłanie o „idących za Barankiem”

Tych, co poszli za Barankiem, reprezentuje najpierw sam wizjoner. On, który potrafił sprzeciwić się i nie zgiął kolan przed cesarzem, uznaje najwyższą władzę i bóstwo jedyne Pana historii, padając „jak martwy” do Jego stóp (Ap 1,17), i w tej samej chwili ręka podtrzymująca Kościół uwalnia go od lęku i zapewnia bezpieczeństwo⁷³. Należący do Baranka nie znają bojaźni i lęku, zawdzięczając jednak ten swój stan tylko i wyłącznie Chrystusowi. Scena przedstawiona w Ap 1,17 to jakby mimiczne ujęcie i wyrażenie śmierci i zmartwychwstania duchowego wizjonera. Jeśli padnięcie na twarz ma w sobie coś z samounicestwienia podobnego śmierci, to przecież ta ostatnia wydaje się tracić całą swą moc w wydarzeniu rozgrywającym się u stóp Żyjącego⁷⁴. Wierzący wolny jest jednak od lęku nie tylko dlatego, że znajduje się u stóp „Pierwszego i Ostatniego”, ale też dlatego, że wszystko, co w kontekście mówi się o życiu – a mówi się dosadnie i wiele – w jakiś sposób dotyczy również jego. Słowa: „Byłem umarły, a oto jestem żyjący na wieki wieków” sięgają najgłębszych podstaw chrześcijańskiej nadziei na życie. I w tym kontekście mieści się wezwanie-napomnienie: „Przestań się lękać”⁷⁵.

Idący za Chrystusem jest natomiast przepelniony bojaźnią rozumianą jako wyraz uznania i uwielbienia Boga (Ap 11,18; 14,7; 15,4; 19,5). Bojaźń jest czymś, co

⁶⁹ Por. B. Widła, *Antropologia egzystencjalna Apokalipsy Janowej*, dz. cyt., s. 191.

⁷⁰ Por. T. Holtz, *Gott in der Apokalypse*, dz. cyt., s. 253.

⁷¹ Por. B. Widła, *Antropologia egzystencjalna Apokalipsy Janowej*, dz. cyt., s. 356.

⁷² Por. P. Prigent, *L'Apocalisse di S. Giovanni*, dz. cyt., s. 498.

⁷³ Por. A. Yarbro Collins, *Apokalipsa św. Jana*, dz. cyt., s. 1688.

⁷⁴ Por. J.-P. Charlier, *Comprendre l'Apocalypse*, I, dz. cyt., s. 74. Niektóre elementy wskazują, iż jest to Bóg; inne – że anioł, jeszcze inne – że zmartwychwstały Jezus; A. Yarbro Collins, *Apokalipsa św. Jana*, dz. cyt., s. 1549.

⁷⁵ Por. H. Kraft, *Die Offenbarung des Johannes*, dz. cyt., s. 47-48.

ogarnia całego człowieka – właśnie go „przepełnia” – i taką też wewnętrzną, „kompleksową” cześć żywi chrześcijanin dla Bożego imienia czy Boga. Ta cześć ma szczególną wymowę w kontekście eschatologicznym, który obejmuje m.in. ucisk ostateczny i sąd Boży. Okazując bojaźń wobec imienia Boga, wierzący dystansuje się od czysto ludzkiego lęku wobec zachodzących wydarzeń i zdaje się bez reszty na zbawczy zamysł Boga. Ponieważ zaś właśnie w kontekście eschatologicznym wyjątkowo klarownie rozpoznaje ten zamysł, może retorycznie pytać: „Któż by (...) Twego imienia nie uczcił?” (Ap 15,4). Wszystko to nie ma oczywiście nic wspólnego z porażającym strachem, jaki ogarnia ludzi tej ziemi. Wierzący nie zna właściwego tym ostatnim doświadczenia przerażenia ani – tym bardziej – pragnienia śmierci motywowanego – jak to ma miejsce u tamtych ludzi – brakiem perspektywy zbawczej.

Jeśli wspomniano wyżej, że w przypadku płaczu ważne jest doczytanie się, co on w konkretnej sytuacji oznacza i wyraża, to dotyczy to może szczególnie wizjonera i jego płaczu w Ap 5,4-5. Ten sam człowiek, który wcześniej w słowach „Przestań się lękać!” (Ap 1,17) otrzymał umocnienie, wsparcie, napełniony został chrześcijańską nadzieją i dostąpił duchowego przeobrażenia – teraz „bardzo płacze”, a płacz ten wyraża smutek. Uczeń Chrystusa jest bowiem świadom i doświadcza sytuacji zbawczego „już”, a przecież „jeszcze nie”. Ta sytuacja implikuje pewne duchowe niezaspokojenie, a jednocześnie wiarę i nadzieję, natężone wyglądanie i oczekiwanie. Sytuację tę znamionuje smutek znajdujący wyraz w płaczu, ale zarówno smutek, jak i płacz wskazują jedynie na głęboką egzystencjalną więź płaczącego z oczekiwaną rzeczywistością. Tak więc ten płacz nie deprecjonuje duchowo ucznia Chrystusa – raczej go nobilituje i poświadcza autentyczność jego wiary.

Wizjoner płacze, gdyż pragnie działań i zdarzeń – lecz przecież najpierw zdarzeń związanych z eonem ostatecznym. Ich realizacja w wymiarze doczesnym i ziemskim wydaje mu się szczególnie pożądana i ważna ze względu na trudną sytuację wspólnoty. Być może płacz wyraża coś z (pozornej) bezradności wizjonera wobec tego, co znosi wspólnota⁷⁶. Zarazem jest to też może płacz z powodu swoistego impasu dotychczasowych dociekań literatury apokaliptycznej, która czytelnikowi przywykłemu wcześniej do informacji o zbawczych ingerencjach Boga w losy jednostki, narodu i świata, proponowała wizje o treści dość obojętnej, a przynajmniej nie związanej bezpośrednio z jego „tu i teraz”⁷⁷. Jeśli intuicje te są poprawne, to potwierdzają one tylko wyżej uwydatnioną wymowę przepełnionego smutkiem płaczu wizjonera. Ostatecznie jest on pewną formą świadectwa, znakiem egzystencjalnego ukierunkowania i samookreślenia ucznia Chrystusa (por. Ap 7,17; 21,4).

⁷⁶Por. L. Cerfaux, J. Cambier, *L'Apocalypse de S. Jean lue aux chrétiens*, Paris 1964, s. 52.

⁷⁷Por. B. Widła, *Antropologia egzystencjalna Apokalipsy Janowej*, dz. cyt., s. 110-111.

Tak więc istnieje zasadnicza różnica (nie tylko terminologiczna) między tym, co wyraża kerygmaticznie płacz człowieka Chrystusowego, a tym, co oznacza żałobny lament „mieszkańców ziemi” (Ap 18,11.15.19). Uczeń Chrystusa nie tylko nie jest „wdową” – w psychologiczno-egzystencjalnym rozumieniu tego określenia – ani „żałobnikiem”, ale pojmuje też głęboką naturę dokonujących się wydarzeń i przeobrażeń. O ile stolica Babilon „mówiła w swoim sercu”: „Nie jestem wdową i z pewnością nie zaznam żałoby” (Ap 18,7), o tyle uczeń Chrystusa słyszy „donośny głos od tronu” (Bożego), mówiący m.in.: „Odtąd nie będzie ani żałoby, ni krzyku” (Ap 21,4). Tam rękojmią było zadufanie, tutaj jest nią słowo Boże.

Zdając sobie sprawę z tego przeciwieństwa, człowiek Chrystusowy doświadcza jednocześnie podwójnego kontrastu: po pierwsze – między bytowaniem naznaczonym ograniczonością i egzystencjalnym niedosytem a sytuacją ostatecznego spełnienia; po drugie – między dwoma wymiarami przynależności do Jezusa Chrystusa: tym wpisanym jeszcze w kontekst tego świata i wymiarem realizowanym po przeminięciu „pierwszego nieba i pierwszej ziemi” (Ap 21,1). Wiąże się z tym pewien dynamizm, który określa stosunek chrześcijanina do tego, czego doświadcza, i do tego, czego oczekuje. Chrześcijanin niejako nosi w sobie ów dynamizm, by nieustannie potwierdzać w ten sposób swą przynależność do Baranka⁷⁸.

Przeciwieństwo – jak zauważono – kryje się także w apokaliptycznym wątku poszukiwania ratunku czy ocalenia w ucieczce. Pustynia, na której szuka schronienia Niewiasta, jest proponowaną przez autora księgi interpretacją egzystencjalnego i historycznego „teraz” tych, co poszli za Barankiem. Wspólnota chrześcijańska cieszy się szczególną pieczęcią Boga, co oznacza zwłaszcza gwarancję jej istnienia. Nie tylko zresztą wspólnota jako taka – symbolika pustyni zdaje się również dosięgać losu pojedynczego chrześcijanina. Mówi o osobliwej sytuacji Bożego „azylu”, którego elementami składowymi są równocześnie: ocalenie, prowadzenie, szczególna zażyłość z Bogiem, szczególna Jego łaskawość⁷⁹. Do nich właśnie odsyła ostatecznie emocjonalny kontekst ucieczki Niewiasty na pustynię.

Jeżeli ten, kto się przyłączył do Baranka, jest przepełniony podziwem dla Boga (Ap 15,1.3; 17,6), to określony w ten sposób stan emocjonalny, prócz tego, że jest funkcją czy synonimem postawy akceptacji i uwielbienia Boga, zdaje się kryć inne jeszcze aspekty kerygmaticzne. Ci, którzy poszli za Barankiem, wielbią Boga ze względu na Jego dzieła. Dochodzi więc tu do głosu typowo biblijna – zwłaszcza starotestamentalna – koncepcja poznania Boga i ukazania Jego aktywności.

⁷⁸ *Tamże*, s. 300.

⁷⁹ Por. U. B. Müller, *Die Offenbarung des Johannes*, dz. cyt., s. 239; J. Roloff, *Die Offenbarung des Johannes*, 132; B. Widła, *Antropologia egzystencjalna Apokalipsy Janowej*, dz. cyt., s. 126.

Uczniowie Chrystusa uznają Boga i oddają Mu cześć, opierając tę swoją decyzję na solidnych podstawach historycznych i teologicznych. Lecz idą jeszcze dalej: rozpoznają też Boga w wydarzeniach ostatecznych, potrafiąc również te ostatnie ocenić jako „godne podziwu”, a więc uznać w nich wielkość i mądrość Boga. Uczniowie Chrystusa są też otwarci i podatni na dalsze zgłębianie działań Bożych i lepsze zrozumienie Bożego planu zbawienia. Poza tym są oni uczniami prawdziwie Zmartwychwstałego, podczas gdy „ziemia” podziwia Bestię, gdyż „rana jej śmiertelna została uleczona” (Ap 13,3); kieruje więc swe zdumienie ku czemuś, co jest parodią zmartwychwstania⁸⁰.

Znamienne jest, że „mieszkańcy ziemi” nie znają stanu emocjonalnego związanego z oczekiwaniem. Ci, którzy przyłączyli się do Baranka – przeciwnie – trwają w oczekiwaniu. Jakkolwiek różnie w poszczególnych tekstach przedstawione (Ap 6,10 i Ap 22,17.20) i częściowo różnie ukierunkowane, wykazuje ono przecież pewne cechy stałe. Jest to na pewno oczekiwanie czynne, naznaczone głębokim pragnieniem i pełnym napięciem wyglądaniem, niezależnie od tego, czy wyrazem tego stanu jest pytające „dokądże?” (Ap 6,10), czy wołanie „Przyjdź!” (Ap 22,17.20). Jak wspomniano, zapewnienie o przyjsciu Pana jest w Apokalipsie obietnicą dla utęsknionej wspólnoty i odpowiedzią na niepokoje nurtujące wówczas – w związku z sytuacją wyczekiwania – niektórych uczniów Chrystusa. Podejmując ze szczególną mocą w ostatnim rozdziale księgi wątek „przyjscia”, autor zdaje się stwierdzać: aktualna sytuacja wspólnoty uzasadnia jej niepokoje, które dochodzą również do głosu w natarczywym wołaniu „Przyjdź!”; jednak po tym wszystkim, co w księdze zostało ukazane i zinterpretowane, wspólnota nie powinna mieć wątpliwości, że Pan naprawdę przyjdzie niebawem⁸¹. Zresztą – powtórzmy uwagę sformułowaną już nieco wyżej – nie tylko wspólnota. Oczekiwanie chrześcijańskie nie jest jedynie artykułem wiary społeczności uczniów Chrystusa; ono dosięga postawy duchowej każdego pojedynczego chrześcijanina, wyzwalając w nim jak najbardziej ludzkie, osobowe napięcia i emocje, na które Apokalipsa zwraca uwagę np. w takich tekstach: „Ja pragnęmu dam darmo pić ze źródła wody życia” (Ap 21,6); „I kto odczuwa pragnienie, niech przyjdzie” (Ap 22,17)⁸². „Towarzystwo Barankowi” (por. Ap 14,4) wyraża się bowiem w wielorakim dynamizmie, m.in. w dynamizmie pragnienia. Jest ono charakterystycznym rysem owego „pomiędzy”, które jako takie pozostaje doświadczeniem wyłącznie chrześcijanina – tego, kto związał swe życie z Chrystusem i ma udział w Jego zbawieniu. Pragnienie, o którym mówi czy które zakłada Apokalipsa, nie jest pożądaniem zbawienia, które musi dopiero

⁸⁰ Por. H. Kraft, *Die Offenbarung des Johannes*, dz. cyt., s. 176.

⁸¹ Por. B. Widła, *Antropologia egzystencjalna Apokalipsy Janowej*, dz. cyt., s. 313-314.

⁸² Por. Y. Sa o û t, *Je n'ai pas écrit l'Apocalypse pour vous faire peur!*, dz. cyt., s. 199-203.

dokonać się, lecz tęsknotą za ostateczną realizacją zbawienia. Tym samym pragnący staje się synonimem wierzącego, a chrześcijańskie „pomiędzy” – „czasoprzeźrenią” pragnienia⁸³. Apokalipsa przy tym zdaje się mieć na celu nie tylko ukazanie owego oczekiwania-pragnienia – jako istotnego elementu określającego bytowanie chrześcijanina na tym („pierwszym”) świecie – ale i dalsze spotęgowanie tego stanu jako jednej z form realizacji chrześcijańskich egzystencjalnych potrzeb⁸⁴.

Stan emocjonalny przedstawiony obrazowo jako gorycz napełniająca wnętrzości (Ap 10,10) – zinterpretowany jako sprzeciw proroka wobec dosięgającego go powołania, ze względu na nieuchronne cierpienia – nie dotyczy wszystkich uczniów Chrystusa, jednak w istotny sposób uzupełnia zarysowane wyżej przesłanie. Chodzi o kogoś, kto już kiedyś zajmował się prorokowaniem i kto „powracając”, zaświadcza o dokonującym się eschatonie⁸⁵, określając tym samym kontekst, w jakim realizuje się chrześcijańska wspólnota.

Przesłanie o „mieszkańcach ziemi” i przesłanie o „idących za Barankiem”, odczytane w kontekście ukazanych w Apokalipsie stanów emocjonalnych, odsłania zatem wielorakie i jednocześnie diametralnie różne aspekty doświadczeń i przeżyć, postaw i stanów ducha, a zwłaszcza sytuacji egzystencjalnej członków tych dwu społeczności.

⁸³ Por. J. W. Taeger, *Johannesapokalypse und johanneischer Kreis*, dz. cyt., s. 46-50. 114.

⁸⁴ Por. B. Widła, *Antropologia egzystencjalna Apokalipsy Janowej*, dz. cyt., s. 300-301.

⁸⁵ *Tamże*, s. 174-175.